№ 250. Kraków 3 Listopada — Sobota. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
dziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące

Cena:
30 kr. — kwartalna 4 złr.
z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu
wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

# CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — s dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 2 listopada.

Siódma dzisiaj mija rocznica jak wyszedł pierwszy numer naszego pisma. W dni takowe przemawiamy zawsze o dzienniku otwarcie; przypominają nam one bowiem chwilę, kiedy zabierając się do ciężkiej a poczciwéj pracy, żądaliśmy od współobywateli naszych pomocy i zaufania, abyśmy krajowi użytecznymi być mogli, a oraz dowodzą, że nam ta pomoc i zaufanie odmówionemi nie zostały. Czyli i jak dalece odpowiedzieliśmy podjętemu zadaniu — nie do nas sądzić należy; ale mamy wewnętrzne przekonanie, żeśmy pracowali sumiennie i gorliwie, a dobra wola i zdolności nasze dostateczną w trwaniu dziennika otrzymały nagrodę.

Zamiarem naszym było i jest dotąd wydawać dziennik polityczny, a nie ograniczać się w szrankach czysto-krajowego lub miejscowego pisma. Do wydawania dziennika politycznego mamy prawa. Zajmujemy miejsce nie tylko w polityce jako wielka prowincya jednego z pierwszych europejskich mocarstw, ale w społeczności europejskiéj zajmujemy miejsce przez tradycyę i historyę, przez oświatę jedną z najpierwszych w średnich wiekach, przez literaturę która w wielu gałęziach żadnéj obcéj nie ustępuje. Mogą nam być obojętnemi pojedyncze kwestye polityczne, ale ruch ogólny społeczny który się z tych kwestyj składa, obchodzi nas jak wszystkich Europy mieszkańców.

Ruch ten obchodzić nas tem więcéj musi i powinien, że drogi żelazne i telegrafy skracając odległości, przerzuciły nas niejako w środek Europy; że każde onego tętno silniéj jeszcze niż dawniéj w pośród nas się odbija. Chcemy więc mieć udział w tym ruchu, chcemy aby nas w nim czuć było, i używamy do tego organu odpowiedniego duchowi XIX wieku, to jest dziennika.

Ruch europejski od początku naszego istnienia różnym ulegał kolejom. Z początku był on więcéj społecznym niż politycznym. Stanowisko nasze określały wtedy dobitnie nasze zasady. Nieodstępowaliśmy od nich ani na chwilę, i dotąd skoro tego potrzebę uznajemy, wypowiadamy je otwarcie i śmiało. Późniéj wystąpiły kwestye polityczne, pokrywając swym rozgłosem sprowadzone do milczenia kwestye społeczne. Położenie dziennika naszego było trudniejsze: spotykał on się nie już z zasadami które są pewne i niezachwiane, ale z opiniami które są zmienne i dla których nie ma niezawodnego kryteryum. Zależą one od sposobu widzenia, sympatyj i okoliczności. Bezstronność w nich równie jest trudną do utrzymania, jak w polityce neutralność. Interes główną przeszkodą, a upatrywać go każdy może stósownie do swego widzimi się. Objawienie opinii w dzienniku nierównie drażliwszą jest rzeczą, aniżeli wypowiedzenie zasady. Ci nawet którzy tego po piśmie publicznem wymagają, uważają za narzucenie sobie i gniewają się skoro tylko opinia objawiona nie zgadza się z ich sposobem widzenia. Tolerancya co do zasad nie rozciąga się do opinij. I bardzo naturalnie, bo tolerancya jest zawsze obojętnością na prawdy uznane, opinie zaś do nich nie należą, są rzeczą osobistą.

Nigdy może więcéj nie dałoby się zebrać dowodów na to cośmy powiedzieli, jak w chwili obecnéj, w kwestyi bieżącéj. Przyglądając się opinii, sądzićby wypadało, że dziennik teraz każdy musi być albo za Zachodem, albo za Rosyą. Dosyć było nie uwierzyć w bajkę Tatara roku przeszłego, aby już być policzonym za stronnika Północy; dość powiedzieć, że w Rosyi dzieją się w administracyi wojskowéj nadużycia, aby *Kreuzzeitung* powstała na nas, jako na sprzymierzeńca Zachodu. Kto nie uważa przymierza zachodniego jako walczącego wyłącznie pod sztandarem cywilizacyi; kto nie używa wyrażeń „barbarzyństwo północne" — ten rosyjskim stronnikiem; kto pisze od roku, że „sprzymierzeńcy od oblężenia Sebastopola odstąpić nie mogą" — to duch zachodni. Kto nie mówi, że Rosyanie Krym oddadzą bez oporu — sprzyja Rosyanom wyraźnie — i tak daléj — i ciągle, i ten sam dziennik ulega srogim ciosom cenzury warszawskiéj i zaborom policyi paryskiéj.

A przecież właśnie to najlepiéj dowodzićby powinno, że dziennik nie jest ani za jedną stroną, ani za drugą — że dotąd jest obojętnym. Od samego początku sprawy nie widzi on nikogo na drodze prawdy i sprawiedliwości. Zachód broni utopii — Rosya błędu. Ani na jedną ani na drugą stronę przechylać się nie ma czego.

Lecz opinia jest stronna. Postępowanie, które naprzykład w kwestyi niemieckiéj 1850 roku pochwalała, gani tym razem. Krzyżowały się w ówczas ciągle wprost przeciwne zdania w korespondencyach dziennika i w tym samym jego numerze — było to jak najlepiéj. Wolność ta sama w kwestyi politycznéj jak tamta, zostawiona dzisiaj korespondentom, drażni opinię i gniewa. Stanowisko bezstronne dziennika, tłumaczyć chce ona gwałtem to na jedną to na drugą stronę. Wypadki ją tylko miarkują. Stanowisko dziennika zawsze jednak jest to samo: opinie w nim wyrzeczone idą zawsze jedną koleją: przekonania i sprawiedliwości. I tu taj bowiem przysługuje zasada: że opinii schlebiać nie godzi się, ani też niepotrzebnych wzniecać illuzyj, których najmniéj szkodliwym skutkiem są smutne rozczarowania.

Nie taimy sobie więc trudności jakich wydawanie dziennika politycznego za sobą pociąga; ani się dziwimy wymaganiom opinij których zaspokoić w zupełności nie możemy. Pierwsze całemi siłami zwalczyć się staramy, ani się troszczymy zresztą, czyśmy zajęli już miejsce i jakie w europejskiéj prassie. *Jak Bóg da!.....* Drugie są nierównie dotkliwsze, bo nieraz odzywają się w kraju: ale pociechę czerpiemy w dawnem przysłowiu, od którego odstąpić nie odważylibyśmy się nigdy: *Czyń coś powinien: stanie się co może!.....*

## Korespondencya Czasu.

**Berlin** 30 października.

† Publiczność tutejszą zajmuje w téj chwili więcéj ciekawa historya oszusta i samozwańca Leona księcia armeńskiego, aniżeli wojna krymska. Zawczoraj jeszcze dzienniki francuskie i angielskie zawierały korespondencyą datowaną z Konstantynopola, która z całą powagą faktu nadzwyczajnego politycznego znaczenia, przyjętego z niezmierną sensacyą w Carogrodzie, donosi: że rzeczony książę armeński pogodził się z Rosyą, i czyni przygotowania do wojny przeciw państwom zachodnim. Korespondencyą tę dzienniki tutejsze wyjęły z *Constitutionnela* i *Timesa*, i ku większéj zabawie czytającéj publiczności podały w całości w tłumaczeniu niemieckiém. Niepodpada wątpliwości, że autorem jéj jest sam przyaresztowany tu oszust, bo w papierach jego policya znalazła oryginalny koncept rzeczonéj korespondencyi. Podobnym sposobem zmistyfikowaną była niedawno temu *Powszechna Gazeta Augs.* Wkrótce także miał wyjść w lipskiéj *Illustrirte Zeitung* portret mniemanego księcia z szumnym opisem przygód jego życia. Redakcya gazety była ostrożna, chciała sprawdzić nadesłany opis, gdy niebawem dowiedziała się, że bohatera powołanego do ilustracyi osadzono w Berlinie w domu roboczym. Pamiętne są także ogłaszane w przeszłym jeszcze roku odezwy tegoż księcia, rozwodzące się nad obecnym stanem Armenii w politycznym i religijnym względzie. Odezw tych prasa zachodnia nie zaniedbała była użyć jako pożądanego środka do powiększenia nienawiści przeciw Rosyi. Mogła była zasięgnąć ich z bliższych stosunków, ale takowe nie wchodziły i nie wchodzą w rachunek: sprawa toczy się o interesa wschodu; to też historye, choćby i wyjęte z tysiąc nocy i jedna, były i są po dziś dzień pożądane.

Nie mniéj zajmuje uwagę publiczną parę pogłosek, które od kilku dni obiegają miasto i nie są pozbawione wszelkiego podobieństwa do prawdy. Pierwsza jest ta, że p. Hassenpflug, oddalony od urzędowania w Hessen-Kassel, powołanym został przez rząd hanowerski na tajnego radzcę gabinetu, albo nawet na członka ministerstwa. Rozumie się, że nikt wiadomości podobnéj nie daje wiary, i śmiechem wątpliwość swą objawia. Ale dziś w drobnych państwach niemieckich daleko więcéj jest rzeczy podobnych, które w państwach pierwszego rzędu byłyby rzeczywiście niepodobnemi. Niechaj się eksperymenta tego rodzaju liczniéj jeszcze powtarzają w Niemczech, a reforma Bundestagu, która tyle jeszcze znajduje trudności, będzie niezadługo miała utorowaną drogę. Uporczywe obstawanie przy jednostajności kierunków najpewniéj się do tego przyczyni. Rząd hannowerski brnie coraz daléj w reakcyjnéj swéj zaciekłości. Prawdziwie nie dostawało mu tylko jeszcze p. Hassenpfluga, aby nań w całych Niemczech palcem skazywano.

Druga pogłoska, uważana za prawdziwszą, jest ta, że rząd hessen-kasselski powołał p. Wagenera, byłego redaktora *Kreuzzeitung* na szefa gabinetu. Układy miały już postąpić tak daleko, że strona tylko finansowa, to jest pensya, pozostaje do załatwienia. Ma to jednak być dla p. Wagenera punkt główny. Junkierstwo pomorskie nie dla tego kupiło mu majątek ziemski „Dummerwitz", aby p. Wagener opuszczał kraj własny, i zdolności i usługi swe do innego przenosił, sprawdzając niejako przez to wróżbę leżącą w nazwie ofiarowanego majątku. P. Wagener, były asesor sądownictwa pruskiego, powrócił też na nowo do czynnéj służby i został komisarzem sprawiedliwości w okręgu Kammergerichtu, nie bez nadziei zrobienia jeszcze i w Prusiech karyery. Ma więc prawo, robić niejakie trudności względem warunków, pod któremi byłby gotów objąć dyrekcyą nowego ministerstwa hessen-kasselskiego. Przyjęcie posady stawiłoby przykład dość rzadki, że i w czasach zwyczajnych, nie zaś tylko rewolucyjnych, redaktor dziennika zostać może ministrem. Inna pogłoska mówi, że rząd hessen-kasselski stoi w podobnych układach z p. Uhden, byłym ministrem pruskim.

Inny przedmiot, zajmujący także niemało uwagę publiczną, jest agitacya duchowieństwa protestanckiego przeciwko wolnemu mularstwu. Do Naczelnéj Rady kościelnéj nadesłano z prowincyi kilka odezw, opatrzonych licznemi podpisami duchownych, z żądaniem, aby księżom protestanckim nie było wolno być członkami towarzystw wolnomularskich. W żądaniu takiém leży ukryte oskarżenie tych ostatnich o zasady i dążności, które sprzeciwiają się prawowierności i powinnościom duchownego. Pomiędzy towarzystwami wolnomularskiemi, które w Prusiech bardzo są liczne, powstała stąd wielka wrzawa, która tém większego nabywa znaczenia, że Książe Pruski jest naczelnym protektorem towarzystw wolnomularskich i prezydentem pierwszéj loży berlińskiéj. Rada kościelna nie śmiała też dla tego stanowić z góry w téj kwestyi. Podkopałaby przez to od razu moralne znaczenie swoje w opinii publicznéj, skłonnéj i bez tego przeciwko niéj do opozycyi. Rzecz pozostaje w zawieszeniu. Jaki weźmie obrot, trudno przewidzieć. Kwestya to bardzo drażliwa i w gruncie niebezpieczniejsza, niż się napozór być zdaje.

**Paryż** 29 października.

Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, że jenerał Canrobert wyjechał już do Sztokolmu. Stosunki między Napoleonem III. a Królem Oskarem są jak najlepsze. Były one długo niepewne; postępowanie marszałka Bernadotte czyniło nieśmiałym Króla Oskara; ale p. Brack, Szwed, który się znał z Ludwikiem Napoleonem przed jego wyniesieniem na Cesarstwo, dwie korony pojednał. Usłyszawszy od Cesarza o jego najlepszém usposobieniu dla Króla Oskara, udał się on do Szwecyi i sprawił, że Król Oskar zrobił pierwszy krok w Paryżu. Teraz Cesarz robi z kolei krok w Sztokolmie. P. Brack odegrał tęż samą rolę w Szwecyi co ks. de Chimay w Belgii. Ostatni używa wziętości w Paryżu, bo pierwszy uwierzył Cesarzowi, iż jego interesem jest żyć w zgodzie z Belgią. Ks. de Chimay przekonał o tém Króla belgijskiego i sprawił, że dwaj nieprzyjaciele..... w imaginacyi, stali się przeszłego roku przyjaciołmi w Boulogne. Pobyt Księstwa Brabanckich w Paryżu utwierdził jeszcze lepiéj przyjaźń dwóch narodów sąsiedzkich, a nawet braterskich, jak się dzisiejszy *Monitor* wyraża. Napoleon III. dał dowód niepospolitego rozumu, kiedy pokazał, iż Francya może się stać wielką jak dawniéj, nieprzekraczając swych granic.

Hr. Hatzfeld wrócił do Paryża. Czy z propozycyami pokojowemi? jak się domyśla wiedeński korespondent *Constitutionnela*, niewiadomo. Wczoraj przedstawił on Cesarzowi w St. Cloud jenerała Willisen. Jest to adjutant Króla pruskiego, przybyły, według *Monitora* do Francyi, dla studiowania palby piechoty francuzkiéj. Przedstawieni także zostali wczoraj Cesarzowi baronowie von der Pfordten i von Beust, ministrowie spraw zagranicznych saski i bawarski. Cesarski dwór w St. Cloud jest ciągle świetny, liczny i ciekawy. Cesarz pokazuje się zawsze duszą koalicyi. Chciałby on aby rzeczy szły prędzéj, i skarży się nieraz na powolność czy jenerałów czy dworów. Walna bitwa nad Kaczą jest nieochybną. Spodziewamy się co chwila ważnych nowin. Zdrowie Cesarzowéj jest dobre. Kościoły odprawiają modły za szczęśliwe jéj rozwiązanie. Na tę intencyą odbędzie się msza w kościele *Assomption* dnia 1go listopada. *Globe* zaprzecza, aby lord Russell należał do koalicyi pokojowéj. Zaprzeczenie jest tym bardziéj pożądane, że wszystkie pozory były przeciw szanownemu lordowi, nawet *Daily News*, czasami jego organ i *Morning Post*, organ lorda Palmerstona. Zdaje się, że obawa korsarzy rosyjsko-amerykańskich nie jest uzasadnioną. Były pozory; Rosya chciałaby aby korsarze przeszkodzili wywożeniu zboża z Ameryki, ale korsarstwo jest rzeczą tak trudną, że trzeba dowodów aby mu uwierzyć. Miejmy nadzieję, że Rosya zostanie zamatowaną i na tém polu swych operacyj.

Mamy w tygodniu czas wilgotny i przykry. Zaczęło się panowanie gryp i katarów, ale cholera trzyma się od nas z daleka. *Jury* wyznaczyli już nagrody dla wystawiających. Zamknięcie pałacu wystawowego odbędzie się świetnie i będzie 200,000 fr. kosztować. Co się daléj stanie z pałacem wystawowym? Paryżanie radziby aby znalazł się jaki inżynier cudowny, któryby go mógł przenieść za miasto, choćby na pole St. Denis; ale nieszczęściem jest to rzecz niepodobna. Rzeczony pałac nie jest zbudowany z żelaza lecz z kamienia. Musi więc na miejscu pozostać. Jak go użyć? jaką z niego korzyść dla miasta i dla akcyonaryuszów wyciągnąć? Kwestya jest trudna do rozwiązania. Dotąd dwa są plany: 1mo: zamienić pałac na nieustanny bazar towarów; 2do: przenieść do niego giełdę. Cokolwiek się stanie i jakiekolwiek mogą być wady wystawowego pałacu, niemożna jeszcze raz nienapomknąć, że paryzka wystawa powszechna była nadzwyczaj świetną i że sprowadziła do Paryża z milion cudzoziemców, kiedy londyńska sprowadziła ich zaledwie 100,000. Paryż zyskał na wystawie ze 300 milionów franków.

Wnętrze Francyi jest zupełnie spokojne. Giełda trzyma się jako tako. Podniesienie eskonty bankowéj sprowadziło liczne krytyki, nawet Michała Chevalier. Łajano dyrekcyą banku, że włożyła czterdzieści kilka milionów w rentę i że jéj nie sprzedała, ale dyrekcya nie mogła tego uczynić, bo obraziłaby interes rządowy, baczny na dobry kurs renty. Interesa są skomplikowane i trudne do ułożenia, ale rzeczy źle nie idą. Idą nawet dobrze, bo potrzeby finansowe zmuszają rząd do energicznego popierania wojny. Cesarz może być niecierpliwym z powodów wojenno-dyplomatycznych, ale także i z powodów finansowych.

Thiers wydał nowy tom swéj historyi. We wstępie rozbiera on kwestyą: czy skutki wolności są smutniejsze od skutków despotyzmu? Thiers bierze stronę wolności. Jest on w ciągłéj korespondencyi z Księżną Orleańską, która w nim tylko ufność pokłada. W sierpniu przyszłego roku hrabia Paryża przyjdzie do lat 18, tj. do pełnoletności. Będzie to ważna chwila dla orleanistów. Czy Hrabia Paryża przystanie do skojarzenia, jak cała jego familia? Rzecz tę Księżna Orleańska zostawiła swemu synowi. Thiers i *Debaty* udają umarłych i czekają czy pełnoletności Hr. Paryża, czy wypadków. Postępowanie ich jest dość godne. *Débaty* bruždžą od czasu do czasu i pokazują stronniczość, czasem zbyt przyjazną dla Rosyi, ale Thiers czeka i milczy jako patryota. Thiers jest zimny, ale jest jedna kwestya w któréj pokazuje się namiętnym i systematycznie nieprzyjaźnym, jak Lamartine. Powód do tego dały mu nieprzyjemności, jakich doznał we Francyi z powodu mowy powiedzianéj r. 1831.

**Wiedeń** 1 listopada. JCK. Ap. Mość najwyższém pismem gabinetowém z d. 25 października r. b. raczył hr. Karola Bombelles uwalniając go od obowiązków mistrza dworu przy JCMci Cesarzu Ferdynandzie, w uznaniu długoletnich wiernych usług oddanych przez niego N. Domowi cesarskiemu obdarzyć orderem Korony żelaznéj 1éj klassy.

— Od wybuchu cholery aż do 13go października umarło w Niższéj Austryi wyłączając Wiedeń 6435 osób, wyzdrowiało 12,385.

— JCW. Arcyksiążę Rajner i Arcyksiężna Marya odjechali 24go z Florencyi do Liworna gdzie czekał na nich parowiec neapolitański mający ich powieść do Neapolu. W. Książę Toskański wraz z następcą tronu odprowadzili ich do Liworna.

— Do *Gazety Szląskiéj* piszą z Wiednia: Pogłoski pokojowe stanowią przedmiot rozmów. Mówią, że Prusy zawiadomiły tutejszy gabinet o skłonności Rosyi do układów. Hr. Buol wysłał z tą notą hr. Colloredo-Wallsee (posła w Londynie) bawiącego wówczas w Wiedniu na urlopie, do N. Pana do Ischl, a następnie z przyzwoleniem Cesarza do Paryża i Londynu. Hr. Colloredo przyjęty był w Paryżu z propozycyami swemi dobrze, gdyż gabinet paryzki niechciał utrudniać pokoju i trzymać się chce 4ch punktów. Inna wersya mówi, że królowie pruski i wirtembergski napisali do Cesarza Aleksandra listy nader uprzejme namawiając go do pokoju. Pismo to stało się przedmiotem zapytań, i być może, iż państwa zachodnie i w tym razie oznaczyły warunki pod jakiemi pokój zechcą zawrzeć. Wszystkie te twierdzenia nie przeszły granicy pogłosek, wsze-

lako powtarzane są z niejaką pewnością, która zasługuje na uwagę.

*Gazeta Krzyżowa* dzień po dniu utrzymuje, że państwa zachodnie nie zrzekły się czterech punktów, i dodaje, że o tém nawet dały temi czasy znać do Wiednia, zastrzegając jednak, iż gdyby nie przyszło do zawarcia pokoju, prowadzić będą wojnę dalej na wiosnę z całą natarczywością i dla tego przez zimę czynić nieomieszkają wszelkich do niéj przygotowań. Gazeta ta wszakże ostrzega, aby nie rachować na pokój. „Cztery punkta, powiada ona, są podstawą, z któréj do różnych celów dojść można. Już to się pokazało, i może się częściéj jeszcze pokazać.“

*Gazeta Austryacka* biorąc również pochop z przejazdu hr. Colloredo przez Paryż do Londynu, podaje w liście z Paryża wiadomość o propozycyach pokojowych które ten poseł miał przedstawiać w Paryżu. Wszystkie te doniesienia trzeba jednak przyjmować z wielką nieufnością. Wiarogodność paryzkiego korespondenta do *Oestr. Zeitung* jest bardzo podkopaną, odkąd znane jest jego imie i pobudki które go skłaniają do poddawania wszędzie ważnych missyj innym osobom, a nie urzędowym organom rządu ces. austryackiego w Paryżu.

Do *Gazety Elberfeldzkiéj* piszą z Paryża w tonie stanowczym: Możemy z urzędowego (?) zapewnić źródła, że bar. Bourqueney, który niebawem wraca na posadę swoją do Wiednia, powiezie ze sobą polecenie oświadczenia, że Rosya może żądać pokoju pod takiemi tylko warunkami, jakie jéj w miesiącu maju postawionemi były, i w takim razie otrzyma go. Mocarstwa zachodnie nie będą wtedy żądały ani zwrotu kosztów wojennych, ani uszczerbku granic Rosyi. Jeżeli Rosya nie przystanie, państwa zachodnie gotowe są prowadzić wojnę z wiosną na zabój. Z taką samą pewnością utrzymywać możemy, pisze daléj rzeczona gazeta, że gabinet wiedeński weźmie na siebie przedstawienie tych propozycyj w Petersburgu.

*Zeit* podając pogłoski pokojowe mówi, że nie wiadomo wcale, coby je spowodować mogło.

— *Ost Deut. Post* w artykule swoim o założeniu „banku kredytowego powszechnego“ powiada, iż towarzystwo przedsiębiorące otwarcie téj instytucyi otrzyma przywiléj na lat 90. Zakres tego przedsiębiorstwa jest jak najrozleglejszy: przemysłowe zakłady, czynności bankierskie, kupna, pożyczki, kolonizacye itp. stoją mu otworem. Fundusz oznaczony tymczasowo na 60 milionów złr. może być podniesiony do 100 mil. Towarzystwo wyda 300,000 akcyj, każda po 200 złr. Biorą w niem udział: pięć domów Rothschildów, każdy po 5 mil. złr., dom pod firmą Leopold Lämel w Pradze 6 mil., książę Adolf Schwarzenberg, książę Maks. Egon. Fürstenberg, ks. Auersperg, hr. Chotjek, p. Ludwik Haber z summą dotąd nie znaną; albowiem z nakazu najwyższego wszyscy więksi właściciele ziemscy w monarchii zaproszeni będą do uczestniczenia w tém przedsiębiorstwie. Znaczna część akcyj pozostaje do subskrypcyi dla ogółu publiczności. Rada zawiadowcza téj spółki składać się ma z 21 osób wybranych na walném zgromadzeniu; trzecia część ich może nie być poddanymi austryackiemi. Do téj chwili jednak statuta tego banku nie uzyskały jeszcze sankcyi cesarskiéj i mogą w szczegółach swoich uledz pewnéj zmianie.

— Siódmy i ostatni artykuł *Korespondencyi Austryackiéj* o urządzeniu studyów prawniczych:

„Jak piecza umiejętności i jéj rozpowszechnianie były pierwiastkowo istotném, od ubocznych celów niezależném zadaniem uniwersytetów, tak również stopień doktorski nosił na sobie wyłączne znamie świadectwa o wyższym stopniu naukowéj doskonałości. Egzamina odznaczały się ścisłością naukową, na podstawie któréj doktorat był udzielany, a pamięć tego przechowała się w nazwie „rigorosów“, jakiemi ją dotąd jeszcze oznaczają. Doktorat o tyle tylko praktyczne miał znaczenie, iż łączyło się z nim prawo, a początkowo nawet obowiązek wykładania na uniwersytecie. W ciągu czasów, doktorat prawny i lekarski przestały być stopniem tylko akademicznym, a stał się warunkiem wykonywania pewnych rodzajów powołań niemających żadnego z uniwersytetem związku, wzgląd zaś na korzyści jakie ztąd nadawał, coraz więcéj zacierał akademiczną cechę doktoratu. W skutku tego przestano go poczytywać za dostateczną rękojmię uzdolnienia do stanu nauczycielskiego; owszem, aby uzdolnienie to udowodnić, zaprowadzono w Austryi z czasem inne egzamina, tak zwane konkursowe; pozostało tylko zwyczajem, że kandydaci do stanu nauczycielskiego winni byli poprzednio nabywać stopień doktorów.

„Przy nowém urządzeniu uniwersytetów austryackich zaniechano znów egzaminów konkursowych, a lubo chcąc uzyskać prawo wykładania na uniwersytecie, wymaganém jest coś więcéj jeszcze aniżeli doktorat (rozporządzenie z dnia 19 grudnia 1848 r. o habilitacyi docentów prywatnych), wszelako doktorat o tyle w akademiczném znaczeniu swojém został znów przywrócony, iż nieżądają innego egzaminu nad rigorosa. Przez ten stosunek rigorosów do profesury, nabrały one istotnego wpływu na życie naukowe wydziałów, a zwłaszcza dla tego jeszcze, że profesorowie są egzaminatorami na rigorosach. Sposób przeto odbywania tych egzaminów oznacza stanowisko naukowe wydziału, i o ile nauczyciele w kraju wyrośli, co zresztą prawidłem być winno, stanowić on ma miarę przyszłych owoców edukacyi. W tém szukać należy powodu, dla którego kwesya rygorozów niemogła być pominiętą w nowych przepisach prawa urządzającego studya prawnicze. Zadania umiejętnicze, których rozwiązanie stanowiło podstawę nowego planu naukowego znajdują w ogóle wyjaśnienie swoje po części dopiero w najwyższych przepisach tyczących się przyszłego urządzenia rigorozów.

„Jeżeli w nowym planie naukowym wybitném jest istotne zbliżenie się uniwersytetów austryackich do niemieckich przez wysokie znaczenie obu pierwszych lat pod względem pielęgnowania ogólnych umiejętności prawniczych; to znów nowe o rygorozach przepisy wykazują jak najwyraźniéj, w czém utrzymano właściwość rozwijania się wydziałów prawniczych w Austryi.

„Po uniwersytetach niemieckich utrzymał się zdawien dawna doktorat Obojga Praw w swojem ograniczeniu na ogólnych umiejętnościach prawnych. Dawniéj obejmowały one wszystko, co wedle ówczesnego stanu nauki można było nauczać o stosunkach politycznych. Przez rozwijanie się atoli nowożytnego życia publicznego, utworzyły się nowe i wielkiego znaczenia wiadomości. W Niemczech wcielono je częścią do wydziałów filozoficznych, częścią zaś próbowano osobno zakładać wydziały nauk politycznych.

„Wszelako umiejętności polityczne bynajmniéj nie zostawały w ścisłym związku z naukami wykładanemi na wydziałach filozoficznych, że zaś przynajmniéj dotąd brakuje im dostatecznéj obfitości przedmiotów treści ściśle naukowéj, aby można oddzielny z nich złożyć wydział: to zdaje się wypływać z téj okoliczności, że osobny doktorat umiejętności politycznych nigdzie się jeszcze nie zdołał wznieść do pewnego znaczenia akademicznego. W Austryi umiejętności polityczne przydzielone są do wydziałów prawnych, a tém samém utrzymano związek ich z umiejętnościami prawniczemi. Związek ten naukowo winien być zupełnie uzasadniony. Skuteczna piecza umiejętności politycznych przewiduje konieczność gruntownych studyów prawnych.

„Niebezpieczne rozdroża, na jakie w wielu krajach naprowadziły fałszywe, jakkolwiek dowcipne teorye ekonomii narodowéj, dadzą się po większéj części wytłumaczyć przez odłączenie swoje od podstaw nauk prawniczych. Nawzajem studya ekonomii politycznéj w wysokim stopniu korzystne są do traktowania umiejętności prawnych i wprost niezbędne dla zrozumienia wielu instytucyj prawnych i historycznego onych rozwinięcia. Poczytujemy przeto wcielenie umiejętności politycznych do wydziału prawnego i prawnego doktoratu tak jak się takowy w Austryi wyrobił, za istotną korzyść i za urządzenie całkiem obecnemu stanowisku odpowiednie.

„Inną jeszcze różnicę doktoratów austryackich od niemieckich stanowi jeszcze wielki wzgląd na partykularne prawo w Austryi. Austrya słusznie szczyci się swojemi kodeksami. Staranna piecza nad ogólnemi umiejętnościami prawniczemi jakiéj się w Austryi znów spodziewać trzeba, nie może tamować rozwoju wyłącznego austryackiego prawodawstwa, ale owszem powinna je ożywić i sił mu dodać.

*(Dokończenie nastąpi).*

— Rozporządzeniem c. k. Ministeryum oświecenia, oznaczony został statut nauczycieli gimnazyalnych. Każde gimnazyum o 8 klasach ma do przedmiotów obowiązkowych jednego dyrektora i 10 nauczycieli; o 4 klasach, jednego dyrektora i 4 nauczycieli. Nauczyciele religii niewchodzą w tę liczbę. Na gimnazyum 8 klassowem dyrektor uczyć ma 5 do 8 godzin tygodniowo; na gimnazyum niższém 10 do 14. Liczba godzin ma być tak rozłożona, iż na nauczycieli języków umarłych i żyjących najwyżéj przypadać powinno 17 godzin, na nauczycieli innych przedmiotów regularnie 20 godzin tygodniowo. Do przedmiotów nieobowiązkowych lub obowiązujących tylko pewną liczbę uczniów, jak np. kaligrafia, trzeci język krajowy itp. niemasz etatowych nauczycieli, ale tylko przybrani, którzy jeżli nie są ograniczeni do opłaty od uczniów, pobierają tylko wynagrodzenie stałe lub od czasu do czasu wyznaczane. Pod względem płacy nauczycieli postanowioném jest: Przy gimnazyach pierwszéj klasy 900 i 1000 złr., drugiéj klasy 800 i 900 złr. trzeciéj klasy 700 i 800 złr. oprócz dodatków co lat 10. Połowa nauczycicli licząc w to dyrektora pobiera wyższą płacę, druga połowa niższą. Przy 4ro-klasowém gimnazym płaca tylko 700 złr. wynosi wraz z 10-letnim dodatkiem. Wszyscy nauczyciele jednego gimazyum stanowią jedno ciało nauczycielskie. Różnica płacy lub umieszczenia przy wyższém albo niższém gimnazyum nie nadaje ani tytułu i stopnia wyższego, ani też nienadaje pierwszeństwa. Wszyscy nauczyciele rzeczywiści gimnazyum stoją w 9téj klasie dyet. Dyrektorowie gimnazyów pobierają najwyższą płacę nauczycielską wraz z 10-letnim dodatkiem i dodatkiem 300 złr., a przy gimnazyum 4ro-klasowém 200 złr. Nauczyciele zastępujący dyrektorów pobierają przez ten czas odpowiednie temu wynagrodzenie. Dyrektorowie stali liczą się do 8méj klasy dyet.

## Francya.

Korespondent paryski Y pisze w *Indépendance Belge* pod d. 20 października:

Sprawa rządu francuskiego z Neapolem pod względem wypadku w Mesynie załatwioną została. Rząd neapolitański przesłał rządowi francuskiemu notę, w któréj wyraża żal swój za owe wydarzenie i zapewnia iż podobne uchybienie niepowtórzy się więcej. *Monitor* jutrzejszy potwierdzi zapewne zaszły w tym przedmiocie układ.

Nie dowodzi to jeszcze atoli, aby stosunki Francyi z dworem neapolitańskim były takiemi, jakiemi byćby powinny i jakiemi byćby mogły. Rząd francuski niemoże utłumić w sobie żalu z powodu utrzymania zakazu dotyczącego wywozu zboża. Zbliżenie się w tym punkcie, w którym tyle gromadziło się trudności, czyni jednak porozumienie w innych punktach łatwiejszem.

Wyjazd jen. Canroberta do Sztokolmu niema i niemoże mieć na celu jedynie negocyacyi, aby rząd szwedzki zezwolił na przezimowanie w swych portach całej lub części floty sprzymierzonej, a to z prostej przyczyny; niepotrzeba tu bowiem negocyacyi, gdyż z początku zaraz wojny rząd szwedzki w urzędowem swem oświadczeniu neutralności stanowczo wyrzekł, że porty szwedzkie i norwegskie wyjąwszy kilka portów wyraźnie zastrzeżonych, otwarte będą stronom wojującym. Mocarstwa zachodnie mają więc prawo uznane przez samą Szwecyą przezimowania flot swoich w jednym z portów krajowych. Lecz z prawa tego najpodobniej użytkować nie będą, gdyż zdaje się że cała flota wróci na zimę do Francyi i Anglii.

Nie sądzę jednak także aby celem misyi jenerała Canroberta było wręczenie królowi i królewiczowi szwedzkiemu wielkiej gwiazdy legii honorowej, w zamian za wielką wstęgę orderu Serafina, który król niedawno Cesarzowi przesłał. Niema bowiem zwyczaju wysyłać człowieka téj wagi, byłego naczelnego wodza wielkiej armii w Krymie, zaszczyconego zaufaniem i osobistą przychylnością Cesarza, dla oddania jedynie orderu bez innego polecenia. W téj chwili trudno coś dokładniejszego oznaczyć, lecz wkrótce czyny lub pewne symptomata wykryją na jaw naturę téj misyi.

Tę samą możnaby zrobić uwagę wprzedmiocie równoczesnego pobytu w Paryżu pana Beust, saskiego ministra spraw zagranicznych i p. Pfordten, prezesa rady i bawarskiego ministra spraw zagranicznych. Trudno przypuszczać, aby obydwa ci mężowie stanu w obecnych okolicznościach jedynie dla przejażdżki i zwiedzenia przybyli do Paryża. Obydwa długie mieli posłuchania u Cesarza i kilka konferencyj z hr. Walewskim ministrem spraw zagranicznych. Niepodobna się kusić o zbadanie co na tych konferencyach mówionem było, lecz pomnąc że pp. Beust i Pfordten byli w roku zeszłym pierwszymi promotorami i głównemi filarami zgromadzenia Bambergskiego, którego dążności rosyjskie sprzeciwiały się polityce zachodnio-austryackiej, przypuszczać wypada że ich pobyt w Paryżu i sposób w jaki czasu swego używają, jest skutkiem pewnych zmian zaszłych w uczuciach politycznych i postawie wielkiej części Niemiec.

Z powodu niebezpiecznej choroby króla sardyńskiego, zapowiedzianem było, że podróż J. K. Mości do Paryża nastąpi dopiero w grudniu. Zdrowie jednak tego monarchy o tyle się już polepszyło, iż epoka jego przybycia do Paryża znacznie może wyprzedzić wzwyż wzmiankowany termin.

*Monitor* dzisiejszy zamieszcza korespondencyą z Aten świadczącą, „że rozboje przybierają coraz groźniejsze rozmiary, i że nowe bandy pojawiają się w prowincyach oddawna spokojnych.“ Przewidzieć to można było, a przekonanie w tym względzie państw zachodnich było powodem ostrzeżeń, które dawały królowi Otonowi, oraz środków bezpieczeństwa, jakie obrać musiały. Oddalenie jenerała Kalergi ożywiło zaufanie i nadzieje partyi rosyjskiej w Grecyi. Partya ta zachęca, podnieca do rozbojów, nie dla samych rozbojów lecz dla ruchu, dla zaburzenia w któreby przemienić chciano rozboje; a któreby bardzo było na rękę ich polityce. Lecz uwaga rządu francuskiego i angielskiego ciągle jest na ten punkt zwróconą. Niedozwolą one aby podłe łupiestwo narażało ich politykę i będą wiedzieć co uczynić trzeba, aby przywrócić porządek w Grecyi i zapobiedz zawikłaniom, które popierane nędznemi środkami, stawiają zawady szlachetnej wojnie prowadzonej przez nich w Krymie.

Powiedziałem już, że Francya i Anglia pomimo żywej i szczerej sympatyi dla szlachetnego i dzielnego swego sprzymierzeńca wojennego, niemogły pochwalać pretensyi rządu piemonckiego. Powiedziałem, że niewszyscy przynajmniej członkowie owego rządu zgodzili się co do téj kwestyi i że prawdziwi mężowie stanu gabinetu piemonckiego niepochwalali ani czynu, który spowodował zerwanie z Toskanią, ani uporu, który do tego zerwania prowadził. Twierdzenie moje zaprzeczonem zostało. Inna korespondencya utrzymywała, że mocarstwa zachodnie nieprzypuszczały, aby Piemont miał niesłuszność, że lord Normanby minister angielski we Florencyi odebrał od rządu swego naganę, iż niedość silnie popierał Piemont, i że wszyscy członkowie gabinetu turyńskiego popierali jednomyślnie prawo i słuszność postępowania rządu piemonckiego.

Mógłbym dowieść, że lord Normanby działał równie jak ministrowie francuzcy w Turynie i Florencyi, stosownie do instruckcyi rządu swego. Lecz powiem tylko, że zajście to wkrótce załagodzonem zostanie, gdyż rząd piemoncki uznaje idąc za zdaniem swoich członków, których wykazałem opinią i za radą przyjacielską i lojalną Francyi, że niemiał słuszności chcąc aby w kraju innym dyplomatyczny jego ajent został przyjętym, gdy rząd tego kraju ma przyczyny nieprzyjęcia go. Spodziewam się, że wkrótce urzędowa potwierdzi wiadomość, że porozumienie w tym względzie nastąpiło. Powinszować wypada, zważywszy rozmiary jakie zajście to przyjąć mogło i zawikłania, które się z tego mogły wyrodzić, rządowi piemonckiemu, iż usłuchał rad rządu cesarskiego uznając, iż rząd ten sprzymierzony z Piemontem, nie mógł mu nic takiego doradzić, co by niebyło odpowiedniem godności oraz zwyczajom układającym przyjazne stosunki, które państwa pomiędzy sobą łączyć powinny.

Raz jeszcze powracam do mniemanego traktatu pomiędzy Hiszpanią i państwami zachodniemi, którego istnienie różne dzienniki utrzymywały. Mówiono że traktat formalnie zawarty, podpisany, ratyfikowany przez strony interesowane, najprzód przedewszystkiem przedłożonym zostanie kortezom. Lecz miesiąc już jak kortezy są zgromadzeni, a mowy jeszcze o tem niebyło. Następnie mieli być wezwani kortezy do orzeczenia względem prawa o kontyngensie wojskowym; prawo to zawotowanem jest od dwóch tygodni. Oczekiwano wreszcie w Madrycie pana Olozagę, członka kortezów który układał się i podpisał traktat w Paryżu, od trzech tygodni p. Olozaga opuścił w Paryżu posadę swoją posła, aby zasiadać w pośród kortezów, a przecież ani słowa o traktacie nie wspomniał. Mówią teraz, że z powodu cholery i nieobecności wielu członków kortezy odraczały dotąd dyskusyą, lecz że ta nastąpi jak tylko zgromadzenie ochłonie z obawy zarazy panującej i odda się znowu swym pracom.

Nie można w istocie cięższego stawić zarzutu konstytucyjnym obyczajom Hiszpanii działalności i godności życia politycznego tego kraju. Mieliżby reprezentanci hiszpańscy w chwili traktowania i rozwiązania najważniejszej kwestyi kraju swego, która go ma zespolić z wielkiemi europejskiemi wypadkami, opuszczać swoje posady i obowiązki i czekać z obawy cholery stosowniejszej pory, aby potwierdzić podpis rządu hiszpańskiego, aby wprowadzić Hiszpanię na pole bitwy, na które ją powołuje traktat czy to już podpisany czy tylko przyrzeczony. Ale tak nie jest. Niewiem czy ministeryum hiszpańskie zawezwać musi kortezów do orzeczenia względem zasad przymierza. Lecz zapewnić mogę że dotąd nieistnieje ani traktat, ani projekt traktatu ułożonego przez strony, któryby kortezy miały przyjąć lub sankcyonować w czasie cholery lub po jéj ustaniu.

## Rossya.

Cesarz Aleksander wydał w dniu 15go października następujący manifest, nakazujący nowy pobór wojskowy w całem państwie: „W skutku strat poniesionych przez wojska nasze w tegoroczném wojnie, widzimy konieczność uzupełnienia armij naszych, aby dalszem usiłowaniom nieprzyjaciela czoło stawić, przeto rozkazujem: 1) Żarządzić powszechny w całem państwie pobór wojskowy na stopę 10 ludzi z tysiąca dusz, a według przepisów szczególnego ukazu wydanego równocześnie do Senatu rządzącego, z wyjątkiem gubernij: pskowskiéj, pułtawskiéj, czernichowskiéj, charkowskiéj, jekaterynosławskiéj, chersońskiéj i tauryckiéj. (Gubernie te albo są teatrem wojennym albo blisko niego leżą; a nadto z pierwszéj, to jest pskowskiéj, bardzo lesistéj, pobrano wiele ludzi do strzelców i saperów; w czterech zaś następnych przez konną małoruską i kozacką ludność zamieszkałych, nakazano dawniéj osobnym ukazem tworzyć pułki kozackie; dwie nakoniec ostatnie ucierpiały bardzo wiele, gdyż są teatrem wojennym. P. R. Cz.). 2) Z ludności izraelskiéj do dawania rekrutów obowiązanéj, pobrać przy tym ogólnym z całego państwa poborze również 10 rekrutów z tysiąca dusz. 3) Pobór ten ma być rozpoczęty 27go listopada a ukończony 27 grudnia 1855 roku. *Aleksander.*“

W ukazie wydanym do rządzącego Senatu względem wprowadzenia w wykonanie powyższego manifestu, znajdujemy rozporządzenie: „Stawiający rekruta obowiązani są złożyć w komisoryacie, prócz kożucha, który każdemu rekrutowi dać winni, 7 rubli 80 kopiejek na ubranie tegoż rekruta.“

Dodać tu musimy, iż pobór wojskowy ukazem tym nakazany, nie rozciąga się na pięć gubernij dzisiejszego Królestwa Polskiego, gdzie jednak równocześnie, lubo na mocy innych przepisów i rozporządzeń, w grudniu pobór nastąpi. W Królestwie Polskiem nie właściciele ziemscy dają rekrutów stósownie do ludności w dobrach ich mieszkającej, — lecz rząd sam bierze do wojska wszystkich zdatnych a nie mających obrony, w wieku zaś popisowym będących. Przy obecnym poborze niektóre obrony jako to wybór, zniesiono.

— W guberniach orenburgskiéj i samarskiéj wezwanych ukazem cesarskim z 1go października do tworzenia milicyi krajowéj, wiele powiatów zamieszkują Baszkiry i Kałmucy. Ponieważ ludy te żyją i wojują zawsze konno i posiadają niezliczone stada koni, przeto do milicyi krajowéj przystawią drużyny konne. Gubernie te mają wystawić 32 drużyn czyli 32,000 ludzi. Ten orenbursko-samarski korpus milicyi krajowéj winien swą organizacyą ukończyć w pierwszych dniach grudnia, wówczas ruszy do południowych gubernij a tysiące sanek powiozą za nim tabory i żywność, korzystając z téj sposobnéj do wielkich transportów pory roku.

— Dziennik ministeryum dóbr państwa ogłasza sprawozdanie handlu zbożem w latach 1853 i 1854. Wiemy, iż handel ten wznosił się w ostatnich latach coraz bardziéj, z powodu zniesienia praw zbożowych w Anglii. W roku 1850 wywóz zboża z Rosyi przyniósł temu krajowi 19 milionów rubsr.; w roku 1852, 34 miliony rs.; w roku 1853, 55 milionów. Do wzrostu handlu zbożowego w tym roku 1853 przyczynił się wiele nieurodzaj w zachodniéj Europie. Jednak w 1846 roku równie wielkim był nieurodzaj w zachodniéj Europie, a jednak wywieziono z Rosyi zboża tylko na 20 milionów rs. Z powodu obecnéj wojny, wywóz zboża w 1854 r. przyniósł tylko 14½ miliona rs.; zmniejszenie to spowodowane jest nie tylko mniejszą ilością wywiezionego zboża, ale i niższemi jego cenami. Sprawozdanie ministeryalne zakończone jest krytycznym rozbiorem nadziei, jakie czyni sobie Anglia z powodu przywozu zboża z północnéj Ameryki; w rozbiorze tym przychodzi ministeryum do rezultatu, iż Rosya nie powinna się obawiać współubiegania Ameryki w handlu zbożowym, lecz aby handel swój ułatwić i współubieganie to dzielniéj wytrzymać, powinna starać się o polepszenie dróg i środków komunikacyjnych wewnątrz państwa, a nadto o zwiększenie wywozu mąki.

— W dniu 19 października otworzono w Petersburgu w pałacu akademii wystawę sztuk pięknych.

## Kraje Czarnomorskie.

Wiadomości telegraficzne z południowego teatru wojennego nadeszły tylko ze strony rosyjskiéj. Rządy sprzymierzone nie ogłaszają od dni kilkunastu, od chwili wzięcia Kinburnu żadnéj depeszy, żadnego raportu o działaniach wojsk swoich na czarnomorskich wybrzeżach. Depesze rosyjskie więcéj szczegółowe tak z Krymu jak od limanu dnieprowego dochodzą do 25go października, wiadomości zaś telegraficzne ogółowe z obu scen wojennych sięgają do 30go t. m. Według nich sprzymierzeni przedsiębrali na krymskim teatrze ruchy na obydwóch swoich skrzydłach, z doliny bajdarskiéj i z Eupatoryi. Dnia 22go posunęli oni równocześnie obadwa te skrzydła: na prawem zeszły z gór bajdarskich 16 batalionów piechoty w dolinę górnego Belbeku i doszły aż do wsi Karlu i Adym-Czokrak, gdzie przenocowawszy cofnęły się napowrót na wzgórza. W tym samym dniu wyruszył na lewem skrzydle 40tysięczny korpus sprzymierzonych z Eupatoryi (jak to wspominaliśmy dawniéj) przez Saki ku Tulat, a doszedłszy 23go do Aszaga-Djamin, wymienił kilka strzałów z artyleryą rosyjską, którą tu wraz z dragonami spotkał; lecz zagrożony z lewego boku przez 3 pułki ułanów, cofnął się napowrót do Aktaszy, a następnie do Eupatoryi. Jenerał Szabelski dowodzący naczelnie wojskami rosyjskiemi przed Eupatoryą, zajął stanowisko przy Czebotar, wiosce leżącéj w pobliżu Saków na drodze z Eupatoryi do Symferopola. Sprzymierzeni ponowili raz jeszcze silny ruch na lewem skrzydle wyruszywszy z Eupatoryi w kierunku Saków; ale znów zagrożeni ukazaniem się znacznych sił rosyjskich na lewem swem boku, cofnęli się 29 października do Eupatoryi.

Mniemamy, iż w téj chwili Anglo-Francuzi zamierzają ważniejsze wykonać działania na drugiéj wielkiej scenie południowego teatru, w okolicy limanu dnieprowego. Niżéj zamieszczone wiadomości telegraficzne z Mikołajewa podają szczegóły o ruchach w tém miejscu floty sprzymierzonéj aż do 24go października; z ostatniéj zaś ogółowéj depeszy z 30go wiemy, że od dnia tego nie zaszedł żaden na téj scenie wojennéj wypadek, a ilość okrętów floty angielsko-francuskiéj zmniejszyła się, gdyż liczyła ona tylko 60 okrętów i statków, z których 2 parowce i 5 łodzi kanonierskich znajdowały się na limanie.— Ze wszystkich tych depesz i wiadomości nie można jeszcze wnosić o zamiarze sprzymierzonych. Niektórzy utrzymują, iż przy robionych wycieczkach na Boh i w wykonywanych podczas tego wymiarach, przekonali się admirałowie: że Rosyanie nie zamknęli Bohu przez zatopienie statków, że baterye nadbrzeżne nie są dość silne, a fortyfikacye Mikołajewa nieukończone, przeto liczna flota płaskich parowców, bombard i łodzi kanonierskich może przedrzeć się aż do Mikołajewa, rozpocząć ogień przeciwko jego szańcom, a nawet spalić warsztaty okrętowe; oddział wojsk francuzkich pod wodzą jenerała Bazain towarzyszący téj wyprawie, wysiadłby na brzeg w pobliżu Mikołajewa pod zasłoną ognia flotylli i współdziałałby w bombardowaniu téj twierdzy. Nie dowierzamy temu podaniu, gdyż zamiar taki zdaje nam się z wielu powodów bardzo rezykowny jeżeli nie niepodobnym do wykonania: korpus francuzki na pokładzie floty nie jest dość liczny, aby przedsiębrał podobne działanie; Boh milę od ujścia, mimo wielkiéj głębokości, ma już tylko 600 stóp szerokości, a brzegi wysokie; chociażby więc szańce nadbrzeżne były słabe, z łatwością przez artyleryę polową i piechotę broniony być może, gdy właśnie z powodu tych wysokich brzegów, statki płynące rzeką nie mogą wybrzeży dobrze ostrzeliwać. Armia południowa pod wodzą Lüdersa zostająca i na obronę wybrzeży od ujść Dunaju do Perekopu przeznaczona, obecnie zaś w okolicy Mikołajewa i Perekopu skoncentrowana, choć przeważnie z jazdy złożona, liczy jednak do 80,000 piechoty częścią liniowéj, częścią milicyi krajowéj; a fortyfikacye Mikołajewa, może niezdolne jeszcze wytrzymać regularnego oblężenia, dosyć jednak są silne, aby się oprzeć doraźnemu napadowi. — Zdaje nam się przeto, że obecne ruchy floty w limanie mają tylko na celu uczynienie dywersyi i niepozwolenie Rosyanom skoncentrowania wojsk na obronę Perekopu, lubo nic pod tym względem przesądzać nie zamierzamy. Wiadomość podana przez *Korespondencyę Austryacką* o wylądowaniu 40,000 korpusu sprzymierzonych pod Krasnoje o 5 mil od Perekopu, dotąd ani potwierdzoną ani zaprzeczoną nie jest; wiemy jedynie, że znaczny oddział wojsk francuzko-angielskich stoi pod Kinburnem.

---

*Ruski Inwalid* ogłasza następującą depeszę telegraficzną o ruchach sprzymierzonych na przednieprowéj scenie wojennéj.

„*Mikołajew 22 października o 12éj godzinie wieczorem.* W położeniu nieprzyjaciela nie zaszła żadna znaczna zmiana: główna flota stoi jak pierwéj przy ławie kinburnskiéj, a oddziały mniejszych statków w zatoce oczakowskiéj i przy ujściu Bohu; wszystkich razem okrętów i statków nieprzyjacielskich jest 93. W ciągu dzisiejszego rana posunęło się kilka statków z oddziału stojącego przy ujściu Bohu, w górę Bohem i Dnieprem, lecz niedaleko i wkrótce wróciły na swoje dawne stanowisko. Statki w górę Bohu płynące nie doszły nawet do miejsca gdzie wczoraj zamieniły kilka strzałów z naszą bateryą (przy przylądku wołoskim). Oddział nieprzyjacielski wojsk lądowych stoi na ławie kinburnskiéj między warownią a przedmieściem Kinburnu“.

„*Mikołajew 23 października o 8éj godzinie wieczór.* Niezaszły dzisiaj w naszéj okolicy żadne ważne zmiany. Nieprzyjaciel ciągle zachowuje swoje dawne stanowiska, a mianowicie: główna jego flota stoi przy ławie kinburnskiéj a mniejsze parowce i baterye pływające w zatoce oczakowskiéj, w ujściach Bohu naprzeciw wioski Parutino, i przy ujściu Dnlepru między wojskami Stanisław i Rybackaja (w przystani zwanéj Głubokaja). Przy ujściach Dniepru nieprzyjaciel zajmował się gorliwie wymiarami głębokości wody wzdłuż południowego brzegu rzeki. Liczba wojsk, które wylądowały na ławę kinburnską, jest ciągle taż sama. Według zeznania trzech angielskich majtków, którzy na brzeg wysiedli i przez naszych kozaków pojmani zostali, część wojsk lądowych nieprzyjacielskich została na pokładzie floty; ogólna zaś liczba tak wojsk które wylądowały jak pozostałych na flocie, ma wynosić do 15,000 żołnierzy.

— List z Odessy z 16go października zamieszczony w O. D. P. donosi, iż Wielki Książę Konstanty rozwija nadzwyczajną czynność w doglądaniu umocnień Mikołajewa i budowy nowéj floty. Wstaje codzień o 5téj godzinie rano i odbiera najprzód w swoim gabinecie raporty od rozmaitych jenerałów; następnie udaje się do warsztatów okrętowych przy wsi Spasówka, gdzie obecnie budują trzy fregaty szrubowe i dwa okręty liniowe parowe: „Nachimow“ o 130 działach i „Sty Aleksander“ o 120 działach. Najpilniéj jednak dogląda budowy 500 łodzi kanonierskich, nad któremi z wielką gorliwością pracują, a kilkanaście już jest gotowych i uzbrojonych.

— Piśmienne wiadomości z Krymu sięgają do d. 15go października, a potwierdzając tylko dawniej w depeszach telegraficznych podane doniesienia: iż trzy dywizye francuskie stoją na stoku gór bajdarskich, a czwarta za nimi w dolinie, że 4 pułki strzelców afrykańskich posunęło się do tejże doliny, że prawie cały korpus turecki z pod Sebastopola przewioziono do Azyi Mniejszéj, a dywizyę francuską de Failly do Eupatoryi; że wojska pracują nad budową dróg i baraków na zimę; lecz nie podają żadnych nowych szczegółów. W liście zamieszczonym w *Presse d'Oricnt* datowanym 13 października pod Sebastopolem, czytamy te kilka wierszy malujących stan i usposóbienia armii: „Zima się zbliża a my pragnęlibyśmy przecież spotkać się wprzód z Rosyanami. Nadzieja stanowczéj bitwy napełniła by nas ukontentowaniem, gdyż niewątpimy na czyją rozstrzygłaby się karzyść. Więcéj lękamy się zimy niż nieprzyjaciela.“

*Times* podaje następujący list od swego korespondenta z Krymu z 12go października: „Nad Czarną i na linii bajdarskiéj zmieniły się stanowiska nasze pod tym względem, że Piemonczykowie i Francuzi posunęli się naprzód. Piemonczykowie, którzy mieli słaby tylko oddział po drugiéj stronie Czarnéj, przeszli 10go t. m. za Czarną (na środkowem biegu téj rzeki pod Czorgunem), i zajęli stnowisko na równinie na prawem brzegu Czarnéj z lewéj strony strumienica Czulin aż do wzgórzy Upa. Nazajutrz batalion piechoty i szwadron jazdy posunęły się do Oszenbasz i stanęły na wierzchołku wyżyny schodzącéj ku Ajtadorowi. Mieszkańcy wiosek zdają się być zadowolnieni, iż kozaków zastąpili żołnierze francuscy i piemonccy; skarżą się bardzo na złe obchodzenie się jakiego doznawali od kózaków. Przynoszą oni na sprzedaż do obozów francuskiego i sardyńskiego, wszystko to co im pozostało: owoce, drób i brany, lecz nieszczęściem nie wiele im pozostało. Najdotkliwszą stratę ponieśli przez zabranie im bydła, gdyż nie mogą swoich pól uprawiać. Chociaż okolica jest bardzo górzysta, jednak role uprawne wystarczają aż nadto do wyżywienia ludności. W tym roku jednak role nie zostały obsiane i nie było z nich żadnych zbiorów; a mieszknńcy muszą sprowadzać zboże i mąkę z wiosek położonych głębiéj w Krymie nad górnym Belbekiem, gdzie obfite były zbiory. Francuzi posunęli się nad górny Belbek w tym samym dniu, w którym Piemonczycy przeszli za Czarną, a wioski przez nich zajęte dostarczać im będą przez pewien przeciąg czasu świeżéj żywności.“

— Po listach konstantynopolitańskich donoszących z wschodnią przesadą o klęsce Rosyan pod Karsem 29go września poniesionéj, według których chociaż 4,000 poległych Rosyan pogrzebano, całe pole walki pokryte było jeszcze tysiącami trupów, — *London Gazette* ogłasza następujący pierwszy raport urzędowy jenerała Wiliamsa, komisarza angielskiego przy armii azyatycko-tureckiéj, do angielskiego ministra spraw zewnętrznych:

„*Kars 25go września.* Milordzie, mam zaszczyt zawiadomić waszą Wysokość, iż jenerał Murawiew z głównemi siłami swéj armii uderzył dziś o świcie na nasze oszańcowane stanowisko na wzgórzach nad Karsem, po drugiéj stronie rzeki. Walka trwała nieprzerwanie przez 7 godzin. Nieprzyjaciel w końcu został odparty i cofnął się w wielkim nieporządku, straciwszy 2,500 zabitych i blisko dwa razy tyle ranionych, których po większéj części uniósł cofając się; przeszło 4,000 karabinów zostało na polu walki. Nie potrzebuję waszéj Wysokości opisywać męstwa oblężonych i niepokonanéj odwagi wojsk broniących stanowiska tego przez tyle godzin; sam wypadek walki daje o tem dokładne wyobrażenie. Muszyr (Wassiw pasza) przedstawi zapewne wkrótce rządowi swemu sprawozdanie o postępowaniu oficerów odznaczających się w tym dniu pełnym chwały dla armii tureckiéj. Co do mnie, z wielkiem zadowoleniem donieść mogę waszéj Wysokości, iż podpułkownik Lake, major Deesdale i kapitan Thompson oddali wielkie usługi, broniąc redut Weli-pasza-Tabia, Thasmab-Tabia i Arab-Tabia. Pozwalam sobie także wymienić mego sekretarza p. Churchell, należącego do poselstwa angielskiego w Persyi; kierował on baterą podczas walki i przyprawił nieprzyjaciela o znaczne straty. Lekarz Sandwith był bardzo czynny w kierowaniu ambulansami i w urządzeniu szpitala. Zajęci jesteśmy obecnie pochowaniem poległych. Przyszłym kuryerem będę miał zaszczyt przesłać waszéj Wysokości szczegółowy raport o téj ważnéj walce. Strata nasza wynosi do 700 zabitych i ranionych,

Mam zaszczyt i t. d. *W. F. Williams.*“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 2go listopada. W dniu 6 b. m. przypada termin spłacenia 12éj raty 500-milionowéj pożyczki.

— Trzeci i czwarty tom historyi angielskiéj Macaulaya, miały wyjść w d. 4go grudnia, wszelako wydawca ogłosił, że dzień wyjścia tych tomów zwlecze się nieco, albowiem odkąd zaczęto bić pierwsze arkusze liczba prenumeratorów zaczęła się tak dalece zwiększać, że niepodobna na czas oznaczony wydążyć i pierwsze arkusze powtórnie muszą być składane. W samym Londynie zapisano się do 20go października na 20,000 egzemplarzy, na prowincyi przeszło 14,000. Edycya ta ograniczy się do 40,000; kto się spóźni będzie musiał czekać na nowe wydanie. W całéj Anglii nie znajdzie domu wykształconego, gdzieby nie było Macaulaya, nie mówiąc już o innych historykach. U Anglika nie znać historyi swojego kraju, byłoby grzechem.

— *Gaz. Augsb.* zaprzecza podaniu dzienników, jakoby księżniczka Amalia Saska zupełnie ociemniać miała; przyznaje wszakże, iż w skutku mocnego cierpienia na oczy, księżna ma być operowaną.

— Dnia 24 października otwarto kolej żelazną z Moguncyi do Strasburga.

— *Zeit* powiada, że w r. 1843 baron James Rothschild zamówił swój portret u Verneta. Artysta żądał za portret 4000 fr.; bankier chciał się targować, artysta zamiast ustąpić podniósł cenę do 5000 fr. „Jeszcze słówko z ust pańskich, rzekł malarz do barona, a potroję cenę.“ — „Jak się panu podoba“ odpowiedział bankier, wymykając się za drzwi w przekonaniu, że malarz oszalał. Vernet uchylił drzwi i zawołał jeszcze: „Zatrzymaj się pan, ja odmaluję cię za darmo!“ I dotrzymał słowa. W wielkim obrazie przedstawiającym zdobycie Smali widać przestraszonego żyda uciekającego ze szkatułą pod pachą. W twarzy jego maluje się przestrach i chytrość, obawa, aby mu niewydarto skarbu jego. Każdy kto zna bogatego bankiera, pozna rysy jego w tym strwożonym żydzie.

— Prokurator publiczny w Anklam wzywa ktoby miał wiadomość odnoszącą się do dwóch chłopców przytrzymanych w d. 1 września w Pasewalk. Jeden z nich ma około lat 16, drugi około 12. Utrzymują oni, że są braćmi, zowią się Karol i Rudolf, rodem z okolicy Piły, że zbiegli z domu jeszcze w r. 1847 i włóczyli się z cyganami, którzy im nadali nazwisko Schäfer. Na wiosnę tego roku porzucili skrycie cyganów i nieznanemi drogami doszli do rzeki, gdzie ich wzięto na tratwy i dano im wsparcie. Wszelkie usiłowania aby się o nich wywiedzieć, były dotąd bezowocne. Zdaje się wszelako, że chłopcy nie są wcale bracią. Starszy ma rysy zdradzające pochodzenie mongolskie, twarz szeroką, nos spłaszczony, oczy podłużne, włosy czarne, usta wielkie i wydatne, postać przysiadłą; młodszy natomiast jest budowy wątłéj, twarz ma ściągłą, nos duży, wąską brodę, włosy blond, jest zatem rasy kaukaskiéj. Obaj chłopcy mówią po niemiecku zatrącając mocno z polska. Ktoby o nich miał jaką wiadomość, zgłosić się zechce do prokuratora król. pruskiego w Anklam.

**Teatr.** Czarowny urok otaczający postać Napoleona, przywołanie w obecność, choć nieudolne, wielkich zdarzeń niedawnéj przeszłości tak żywo w pamięci naszéj wyrytych, z tylu wspomnieniami i nadziejami złączonych, ich związek z obecnemi wojennemi wypadkami, — udzieliły takiego pociągu przedstawionemu wczoraj na scenie polskiéj dramatowi p. n. „Cztery chwile życia Napoleona,“ iż sala przepełniona widzami przypomniała nam najświetniejsze dni teatru tutejszego w 1845 r. Utwór ten należący do pierwszych płodów Aleksandra Dumasa, kilka już razy na scenie naszéj przedstawiany, nie zasługuje ze względu swéj artystycznej budowy na miano dramatu, jest to raczéj kilka pełnych działania i ruchu obrazów, wyrwanych z życia Napoleona, a między któremi cały związek stanowi tylko jego osoba, oraz druga postać Szpiega niepotrzebnie, zdaniem naszém, w ciąg całej osnowy wsnuta. Zapewne w postaci téj chciał autor przedstawić ów uroczy poeiąg i siłę, jaką Napoleon na otaczających wywierał, z swoją osobą i z swemi losami ich wiązał. Lecz ukazując tę bezinteresowną armię oddaną mu całą duszą i na jego skinienie, z ufnością w zwycięztwo, przeciw Europie biegnącą; lub owe narody towarzyszące mu we wszystkich kolejach pomyślności i nieszczęść,—czyż nie piękniéj, a szczególniéj czyż nie prawdziwiéj przedstawiłby tę porywającą geniuszu potęgę, niż wprowadzając na scenę człowieka, w którym osobista wdzięczność przywiązanie do Cesarza zrodziła. Dwie główne role Napoleona i Szpiega — zważając szczególniéj na trudność przedstawienia tak olbrzymiéj postaci jak Napolcon — były dość dobrze oddane. W scenie jednak w Kremlinie, życzylibyśmy sobie byli widzieć Napoleona mniéj rzucającego się, więcéj godnośei, zimnéj krwi i wielkości mającego; była to mniéj dobrze odegrana scena. Niektórym artystom niedokładne uauczenie się roli było wielką przeszkodą do gry dobréj.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.*** *Kursa telegraficzne z dnia 2 listopada.* Metaliki 5-procent. $75\frac{1}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. — Metaliki 4-proc. 60. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-procent. 79. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{5}{16}$.— dto z r. 1850 4-proc. 60. — Augsburg $113\frac{3}{4}$. — Londyn złr. 11 kr. 5. — Paryż 132. — Akcye Aankowe 1029. — Akcye kolei żel. północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

***Kurs krakowski*** z dn. 2 listopada. Bankn. austr. żąd. $103\frac{3}{3}$, pł. $103\frac{1}{3}$. — Pruski kurant żąd. 114, płacą 113. — Ruble sr. nowe żądają 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe żąd. 120 płacą 119. — Cwancyg. stare żąd. 120, pł. 119. — Imperyały żąd. $37\frac{2}{3}$, płacą $37\frac{1}{3}$. — Dukaty austr. holend. żąd. 22, płacą. $21\frac{1}{2}$. — 20-fraki żądają 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. $101\frac{1}{2}$, płacą 101. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $91\frac{1}{2}$, płacą 91. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 68. płacą $67\frac{1}{4}$.

***Kurs lwowski*** z dnia 27 października. Dukat holenderski złr. 5 kr. 13. — Dukat ces. złr. 5 kr. 17. — Półimperiał ros. złr. 9 kr. —. — Rubel ros. złr. 1 kr. 44. Talar pruski złr. 1 kr. 40. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 14. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 89 kr. 48 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 90 kr. 18. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

***Kurs wiedeński*** z 31 paździer. Metaliki 75. Nowa pożyczka $59\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 1002. Akcye kolei żelazn. półn. $206\frac{1}{8}$. — Agio od złota $19\frac{3}{8}$, od srebra 15. — Oblig. uwoln. grunt. $68\frac{1}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $78\frac{7}{8}$.

***Kurs wrocławski*** z dnia 1 listopada. Banknoty austr. $91\frac{1}{4}$ żąd. — Bank. polsk. $88\frac{1}{4}$ żąd. — Listy zast. polsk. dawne $88\frac{3}{4}$ dają, nowe — żąd. — Listy zastawne poznańskie 4-proc. $101\frac{1}{2}$ dają, dto $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{4}$ żąd. Kolej Krakow. Górno-Szląska 82 dają.

## Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

**Krym** 29 października wieczór. Ks. Gorczakow donosi: Nieprzyjaciel uczyniwszy silną demonstracyę (forte démonstration) z Eupatoryi w kierunku Sakow, widząc się w ciągu swego ruchu zagrożonym na lewém skrzydle, powrócił 29go października rano do Eupatoryi.

**Petersburg** 30 października. Minister wojny otrzymał następującą depeszę z Mikołajewa: W okolicy Kinburnu pozostało tylko w ogóle do 60 statków, z których dwa parowce i 5 łodzi kanonierskich stoi na limanie blisko ujścia Bohu.

**Tryest** 1 listopada. Dzisiaj przybył tu parowiec z Konstantynopola, przywożąc wiadomości z téj stolicy z 22go t. m. Szefer pasza zostający dawniéj przy Omerze paszy, przybył do Konstantynopola i zamierza wejść w służbę francuzką. Cały prawie kontyngens angielsko-turecki wylądował w Galaczu, a cały jego sztab stanął w tém mieście. (Według innych doniesień z Krymu, kontyngens ten jest częścią w Kerczu, a częścią w drodze tamże. P. R. Cz.) W obozie pod Bujukdere pozostało tylko kilka szwadronów lekkiéj jazdy. Angielskie posiłki przechodzą ciągle przez Dardanelle. Wieść o odwołaniu lorda Stratforda zupełnie ucichła. W okolicy Bosforu cholera szerzy się. Gromadzą znaczne zapasy żywności w Szumli, w Sylistryi i w Ruszczuku.

Według wiadomości z Krymu mianych w Konstantynopolu, czynią tam wielkie przygotowania do przezimowania wojsk pod Sebastopolem. Angielskim kontyngensem obsadzają warownie Jenikale; znajdują się tam jenerałowie Vivian, Cunningham i Holmes.

Z Damaszku donoszą 11go, że za nadejściem wiadomości o upadku Sebastopola, między Grekami i katolikami przyszło do krwawych zajść. Wielu katolików uwięzionych uwolniono za staraniem konsula francuskiego. Z Trebizondy donoszą 12go o przygotowaniach Rosyan do nowego szturmu; twierdza zresztą lepiéj niż dawniéj w żywność zaopatrzona.

**Londyn** 30 października. Sir Hamilton Seymour niegdyś poseł angielski w Petersburgu, zamianowany został posłem do Wiednia w miejsce lorda Westmorelanda.

**Aleksandrya** 25 paźdz. Wice-król Said pasza wyruszył ku jezioru Mareotis z 8 działami z jazdą i piechotą. O powstaniu Beduinów ucichło dzisiaj. Zakaz wywozu zboża dotychczas bez wpływu na targi.

**Bajrut** 22 paźdz. Zamożni mieszkańcy uchodzą przed cholerą do Libanonu. W wojsku na żołdzie aegielskim, choroba ta wiele wyrywa ofiar. W okolicy Alleppo utarczki częste między Kurdami i Beduinami. W Hebronie spokojność przywrócona; pasza Jerozolimy wrócił z tamtąd.

---

Baron Bourqueney poseł francuski w Wiedniu wrócił na posadę swoją po urlopie skończonym. Poseł pruski w Londynie hr. Bernstorff wrócił podobnież na stanowisko swoje.

Ministrowie: bawarski p. Pfordten i saski p. Beust bawiący obecnie w Paryżu mieli długie posłuchania u Cesarza i potém naradzali się kilka razy z hr. Walewskim. Hr. Walewski dawał dla obu tych ministrów obiad dyplomatyczny.

Donieśliśmy już, że Wiktor Hugo wydalony został wraz z 36 wychodźcami francuskiemi z wyspy Jersey. Między nimi znajdują się obaj jego synowie; wszyscy mają opuścić wyspę do 2go listopada.

*Gaz. uff. di Verona* z 29go mówi: Wykazuje się teraz, że zamieszki w Sycylii, którym przesadzoną przypisywano cechę politycznéj wagi, były tylko oznakami ogólnego niezadowolenia z powodu drożyzny artykułów żywności. W ogóle nic niedonoszą z téj wyspy, coby miało budzić niepokój.

Z Bombaju dochodzą wiadomości do 3go paźdz. Powstanie Santalów ukończone prawie. Wyszło tam w pochód 1000 ludzi pod jenerałem Chamberlain z Peszaweru, którzy zburzyli warownie rozbójników. W zachodniéj części Indyj obawiają się głodu. Z Hong-Kong dochodzą nowiny do 15 września. Admirał Stirling posłał mocną eskadrę pod Sir Elliotem przeciw flotylli rosyjskiéj na Oceanie spokojnym. Cesarskie wojska chińskie nowe odniosły zwycięstwa nad powstańcami. W Kantonie ciągły pokój, ruch się ożywia.

### Przyjechali od d. 1 do 2 listopada.

HOTEL POLLERA. Scheuring Edward Dr. medycyny z żoną z Przemyśla. Rühl Juliusz kupiec z Bilska. Hr. Wallis Olivier major z żoną, hr. Ludolff Karol z żoną, hr. Ludolff Ferdynand sekretarz przy legacyi z Wiednia. Turner Ferdynand urzęd. z Jaworznia. Hr. Crain-Schweinitz, Mioler M. z Jass. Szeligowski Franciszek pełnom. z Zatora. Rath Franciszek, Bayer Jan z Galicyi. Łuczkiewicz Henryk Dr. med. z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Drescher kapit. z Ołomuńca. Henryk Skroch z Mysłowic. Paweł Tokarski posiad. dóbr z Polski. Franciszek Połomski oficyal. pryw. z Polski.

HOTEL SASKI. Wilhelm Koch właśc. dóbr z żoną z Galicyi. Karol Gros pos. dóbr z żoną z Galicyi. Herman bar. Sedernicki pos. dóbr z żoną z Tarnowa. Stefan Wilkoszewski pos. dóbr z Galicyi. Piotr Dunin wł. dóbr z Galicyi. Emil Wadak urzęd. przy kolei z Szląska.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

*Lwów* 30 października. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 211 wołów, których w 10 stadach po 11 do 30 sztuk na targowicę przypędzono, mianowicie z Szczerca 14 sztuk, z Rozdołu w 3ch partych 62, z Dawidowa w 2ch stadach 35, z Rohatyna 23 a z Lesieniec w 3ch partych 77 wołów. Z téj liczby sprzedano, jak się dowiadujemy, na targu 199 sztuk na potrzeb miasta i płacono za sztukę, którą szacowano na 13 kamieni mięsa i 1 knmień łoju 170 złr. 45 kr.; wół zaś, mogący ważyć 15 kamieni mięsa i 1$^3/_4$ kamieni łoju, kosztował 218 złr. 45 kr. wal. wied.

*Sanok* 19 października. Od 1 do 15 b. m. płacono na targach w Sanoku, Dobromilu i Lisku w przecięciu za korzec pszenicy 13r. 55k.—16r. 24k.—14r. 30k.; żyta 10r. 4k.—12r.—9r. 56k.; jęczmienia 8r. 48k.—6r. 24k. —5r. 48k.; owsa 3r. 26k.—5r. 21k.—3r. 30k.; kukurudzy w Lisku 11r. 12k.; hreczki w Dobromilu 12r. 24k. Za centnar siana 0—1r. 18k.—1r. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 4r. 30k.—6r.—6r.; miękkiego po 3r. 24k.—5r.—4r. 30k. Funt mięsa wołowego kosztował 5k.—6$^2/_5$k.—8$^1/_4$k. i garniec okowity 3r. 12k.—2r. 30k. —2r. 10k. m. k. Ziemniaków, wełny i nasienia koniczu nie było w handlu. G. L.

## URZĘDOWE.

(1336) **Kundmachung** (3)

[N. 26,277.] Das hohe k. k. Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten hat mit dem Erlasse vom 24. September 1855 Z. 21,089 im Einvernehmen mit dem hohen k. k. Ministerium des Innern die Verordnung des bestandenen Senates der ehemaligen Freistadt Krakau vom 27. Februar 1824 Z. 706, mit welcher die Erzeugung und der Detailverkauf von Unschlittkerzen und sonstigen Seifensiederwaaren ausschliesslich den Mitgliedern der Krakauer Seifensiederzunft vorbehalten und die Erzeugnisse des Seifensiedergewerbes einer Satzung unterworfen wurden, ausser Kraft gesetzt und angeordnet, dass das Seifensiedergewerbe im Grossherzogthume Krakau als eine nunmehr freie Beschäftigung erklärt werde, welche gegen Meldung bei der Behörde und Lösung des Erwerbsteuerscheines und insofern es sich um die Erzeugung handelt, unter der weiteren Bedingung von Jedermann ausgeübt werden kann, dass dem Betriebe in den gewählten Lokalitäten in polizeilicher Hinsicht kein Hinderniss im Wege stehe.

Hiedurch wird jedoch der Bestand der gegenwärtigen Seifensiederzünfte im Grossherzogthume Krakau nicht in Frage gestellt, sondern nur die Verpflichtung zum Eintritte in dieselbe für künftige Seifensiedermeister entfallen, und es bleiben die Bestimmungen der Zunftinstituzionen in Kraft, in soweit sie mit der Freigebung der Erzeugung und des Verkehres nicht im Wiederspruche stehen.

Diese hohe Verordnung wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht. — Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 19. Oktober 1855.

### Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu, przemysłu i budowli publicznych reskryptem z dnia 24 września 1855 r. N. 21,089 w porozumieniu z wysokiém c. k. Ministerstwem spraw wewnętrznych rozporządzenie byłego Senatu wolnego niegdyś miasta Krakowa z dnia 27 lutego 1824 L. 706, którém wyrób i cząstkowa sprzedaż świec łojowych i innych towarów mydlarskich wyłącznie członkom cechu mydlarzy krakowskich zastrzeżone i produkta mydlarskie taksie poddane były, zniosło i poleciło, aby mydlarstwo w Wielkiém Księstwie krakowskiem odtąd za wolne zatrudnienie uznaném zostało, które za złożeniem deklaracyi przed władzą i nabyciem karty podatkowéj, a o ile to wyrobu dotyczy, pod tym dalszym warunkiem przez każdego wykonywaném być może, aby przeciwko produkcyi w obranych lokalnościach pod względem policyjnym żadne przeszkody nie zachodziły.

Tym sposobem jednak istniejące obecnie w Wielkiém Księstwie Krakowskiém cechy mydlarzy nie zostają zniesione, lecz jedynie ustaje obowiązek wstępowania do takowych na przysięgłych majstrów mydlarskich i przepisy instytucyj cechowych pozostają nadal w swéj mocy, o ile takowe z wolnością produkcyi i handlu nie stoją w sprzeczności.

Wysokie to Rozporządzenie podaje się niniejszém do powszechnéj wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 19 października 1855 r.

[Z. 938.] **Kundmachung** (1353--3)

Vom k. k. krakauer Oberlandesgerichte werden in Befolgung des §. 214 d. St. P. O. im Zwecke der Durchführung der betreffenden strafgerichtlichen Verhandlungen zu Verteidigern in dem Krakauer Oberlandesgerichtssprengel für die Zeit bis zum Schlusse des Jahres 1855.

I. Die die Advokatur bereits wirklich ausübenden Adwokaten und zwar:

1) die krakauer Advokaten, als die Herren Stanislaus Boguński, Adam Gołemberski, Johann Kleszczyński, Herkulan Komar, Dr. Feliks Słotwiński, Dr. Franz Starzycki, Dr. Vinzenz Szpor, Dr. Anton Hoborski, Dr. Veit Adolf Witski, Dr. Alois Alth, Dr. Leo Grünberg, Dr. Anton Balko, Dr. Maximilian Machalski — ferner

1) die tarnover Advokaten, als die Herren Dr. Adalbert Bandrowski, Dr. Vinzenz Ligęza, Dr. Klemens Rutowski, Dr. Johann Szwaykowski, Dr. Adalbert Grabczyński, Dr. Teodor Serda und Dr. Josef Stojałowski;

3) die rzeszower Advokaten, Herren Dr. Viktor Zbyszewski, Dr. Samuel Reiner und Dr. Alois Rybicki;

4) der neu-sandezer Advokat Herr Dr. Leo Berssohn.

II. Die von dem h. k. k. Justiz-Ministerium mittelst Erlasses dtto 15. v. Mts Z. 10,379 neu ernannten Advokaten und zwar:

a) die für Krakau ernannten Advokaten als die Herren Dr. Michael Koczyński, Dr. Johann Mracek, Dr. Josef Zucker, Dr. Eduard Sturm, Dr. Nikolaus Zyblikiewicz;

b) die für Neu-Sandez ernannten Advokaten, als die Herren Dionis Pawlikowski und Dr. Stanislaus Zieliński — endlich

c) der für Biala als Advokat ernannte Herr Dr. Eduard Neusser; — in wiefern diese neu ernannten Advokaten den vorgeschriebenen Diensteid abgelegt und somit in die wirkliche Ausübung der Advokatur treten würden, ernannt.

Was hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht wird.

Vom k. k. Oberlandesgerichte.

Krakau am 15. Oktober 1855.

### Obwieszczenie.

C. k. sąd wyższy krajowy w Krakowie niniejszém podaje do wiadomości publicznéj, iż w moc prawa §. 214 postępowania karnego do obrony obżałowanych przy postępowaniu karném w okręgu krakowskiego c. k. sądu krajowego wyższego następujących sądowych adwokatów jako obrońców na czas aż do końca bieżącego roku 1855 zamianował:

I. Adwokatów obecnie adwokaturę wykonywujących:

1) Adwokatów krakowskich DDr. obojga praw pp. Stanisława Boguńskiego, Adama Gołemberskiego, Jana Kleszczyńskiego, Herkulana Komara, Feliksa Słotwińskiego, Franciszka Starzyckiego, Wincentego Szpora, Antoniego Hoborskiego, Wita Adolfa Witsskiego, rzecznika prawnego Alojzego Alth, tudzież adwokatów i doktorów praw Leona Grünberg, Antoniego Balkę i Maksymiliana Machalskiego.

2) Adwokatów tarnowskich doktorów praw pp. Wojciecha Bandrowskiego, Wincentego Ligęze, Klemensa Rutowskiego, Jana Szwaykowskiego, Wojciecha Grabczyńskiego, Teodora Serdę i Józefa Stojałowskiego.

3) Adwokatów w Rzeszowie doktorów praw pp. Wiktora Zbyszewskiego, Samuela Reiner i Alojzego Rybickiego.

4) W Nowym-Sączu adwokata doktora praw p. Leona Berssohn.

II. Mianowanych wysokim reskryptem ministeryalnym z dnia 15 września 1855 do L. 10,379. adwokatów doktorów praw, mianowicie:

a) do Krakowa pp. Michała Koczyńskiego, Jana Mracek, Józefa Zucker, Edwarda Sturm i Mikołaja Zyblikiewicza.

b) do Nowego-Sącza doktorów praw Dyonizego Pawlikowskiego i doktora Stanisława Zielińskiego — nakoniec

c) mianowanego do Biały adwokata doktora praw p. Edwarda Neusser, z zastrzeżeniem, jeżeli ci nowo-mianowani adwokaci przysięgę złożą i tym sposobem adwokaturę wykonywać zaczną.

Z Rady c. k. Sądu wyższego krajowego.

Kraków d. 15 października 1855.

(1349) **Konkursausschreibung.** (2-3)

[N. 874.] Zur Besetzung des bei der k. k. Bezirksamte in Alt-Sandec, Sandecer Kreises erledigten Postens eines Bezirksamts Aktuars mit dem Gehalte jährlicher 500 fl. CM. wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um diesen Posten, haben ihre gehörig instruirten Gesuche bei der Sandecer k. k. Kreisbehörde und wenn sie noch nicht im öffentlichen Dienste stehen mittelst der Kreis Behörde ihres Wohnbezirkes ***bis 15 November*** l. J. einzusenden und sich über ihren Geburtsort, Alter, Stand und Religion, über die zurückgelegten Studien, Kenntnisse der deutschen und pohlnischen Sprache über ihr tadelloses und moralisches Betragen, Fähigkeiten bisherige Verwendung und Dienstleistung auszuweisen, und letztere auf diese Art auszuweisen, dass deren keine Periode übergangen werde, endlich haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den Beamten des k. k. Bezirksamtes in Alt-Sandec verwandt oder verschwägert sind.

Neu-Sandec am 16. Oktober 1855.

### Konkurs-Ausschreibung.

[N. 18,812.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksamte in Grybów erledigten Postens, eines Bezirksamtskanzelisten mit dem Gehalte 350 fl. CM. jährlicher, wird der Concurs ausgeschrieben.

Bewerber um diesen Posten haben ihre gehörig instruirten Gesuche, bei der Sandezer k. k. Kreisbehörde mittelst ihrer Vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht im öffentlichen Dienste stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirks ***bis 15. November l. J.*** einzusenden, und sich über ihren Geburtsort, Alter, Stand und Religion, über die zurückgelegten Studien, Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache, über ihr tadelloses moralisches Betragen, Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienstleistung auszuweisen, und letztere auf diese Art nachzuweisen, dass darin keine Periode übergangen werde, endlich haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den Beamten des k. k. Bezirksamtes in Grybów verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Sandez den 19. Oktober 1855. (1338--3)

(1286) **Konkurs-Kundmachung.** (3)

[N. 14,841.] Zur Besetzung des bei dem k. k. Bezirksamte in Pilzno, Tarnower Kreises erledigten Postens eines Bezirks-Vorstehers mit dem Jahresgehalte von 1000 Gulden CMze, so wie zur Besetzung der mit einem Jahresgehalte von 400 Gulden CMze in Erledigung gekommenen Aktuarsstelle bei dem k. k. Bezirksamte in Kolbuszów wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stellen haben ihre gehörig instruirten Gesuche bei der Tarnower k. k. Kreisbehörde mittelst ihrer vorgesezten Behörde, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirks bis 10. November d. J. einzusenden, und sich über ihren Geburtsort, Alter, Stand und Religion, über die zurückgelegten Studien, über die Kentniss der deutschen und der polnischen Sprache, über ihr tadelloses moralisches Betragen, über ihre Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienstleistung auszuweisen, und leztere so nachzuweisen, dass darin keine Periode übergangen werde. Übrigens haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den Beamten der obbezeichneten Aemter verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Tarnow den 11. Oktober 1855.

(1323) **Konkurs-Ausschreibung.** (3)

[N. 15,053.] Zur Besetzung der bei dem k. k. Becirksamt in Mielec erledigten Kanzlistenstelle mit einem Jahresgehalte von 400 Gulden CMze, so wie der bei dem k. k. Bezirksamt in Zassów erledigten Kanzlistenstelle mit einem Jahresgehalte von 350 Gulden CMze wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stellen haben ihre gehörig instruirten eigenhändig geschriebenen Gesuche, und zwar, wenn sie bereits angestellt sind, mittelst ihrer Vorsteher, sonst aber im Wege der k. k. Kreisbehörde ihres Wohnortes binnen vier Wochen vom Tage der dritten Einschaltung des Konkurses in das Zeitungsblatt „Czas" gerechnet, an die betreffenden Bezirksämter zu überreichen.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Tarnow den 17. Oktober 1855.

### Lizitations-Ankündigung.

[N. 33,850.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Sicherstellung der Reinigung der Wäsche im Kazimierzer Judenspitale auf die Zeit vom 1ten Jänner 1856 bis 31ten Oktober 1858 am 5ten November 1855 im Magistratsgebäude beim I. Magistrats Departament um 10. Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis beträgt: 119 fl. 54 kr. CM. jährlicher Vergütung. Das Vadium beträgt: 12 fl. CM. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Magistrats Departaments eingesehen werden.

Krakau am 20. Oktober 1855.

### Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat k. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo prania bielizny w szpitalu starozakonnych przy Kazimierzu na czas od 1go stycznia 1856 do 31go października 1858 odbędzie się w dniu 5 listopada 1855 w gmachu Magistratu w biórze I. departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 119 kr. 54 m. k. Vadium wynosi 12 złr. m. k. Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu Magistratu.

Kraków dnia 20 października 1855. (1348--3)

## Inseraty.

### Ważna wiadomość
### dla P. T. właścicieli dóbr i Agronomów!
# Guano Peruwiańskie.

Otrzymawszy świéży transport prawdziwego nawozu, zwanego **Guano Peruwiańskie** tak słynnego w świecie agronomicznym i z najpomyślniejszym skutkiem w pogranicznym Szląsku jak równie w Saksonii i w całych Niemczech powszechnie do uprawy gruntu używanego; poczytuję sobie za obowiązek zawiadomić o tém Panów właścicieli dóbr i Agronomów, aby przy zbliżającéj się porze do gnojenia rzepaku, wcześnie w zapas tego wybornego środka nawozu zaopatrzyć się mogli; zaręczając przytém za prawdziwość **Guana** tego wprost z Londynu od PP. Gibbs et Sons do podpisanego domu komissowo-spedycyjnego przesłanego, i którego tak w mniejszéj jak większéj ilości, wraz z objaśnieniem stósowném właściwego sposobu użycia nawozu tego (w osobnéj w tym celu przez sławnego chemika „J. C. Nesbita" napisanéj a w przekładzie polskim wyszłéj broszurze zawartém), po cenie najumiarkowańszéj nabyć można.

***Józef Adler,***

(1079-2-20) przy ulicy Ś. Jana, pod L. 462 na 2 piętrze.

*Z Haarlem* w Holandyi, otrzymał podpisany z najsłynniejszych ogrodów, świeży transport **Cébulek kwiatowych,** które ustępuje po następujących cenach:

*Hyacynty* 1éj klassy (wydające na jednéj łodydze do 80 kwiatów) . . . . . . . szt. 45 kr. m. k.
*Hyacynty* 2éj klassy. . . . . . . . . . „ 30 „
„ 3éj „ . . . . . . . . . „ 20 „
każda cébulka ma nazwisko i kolor oznaczony.
*Crocus,* 20 odmian z nazwiskami, w różnych kolorach . . . . . . . . . . szt. 5 „
*Iris Angelica* z nazwiskami, w różnych kolorach. . . . . . . . . . . . . „ 15 „
*Tacety* pachnące, żółte i białe, z nazwiskami „ 20 „
*Narcyzy* mające kształt tacetów, białe i żółte, pełne . . . . . . . . . . . „ 15 „
*Gladiolus ramosus* . . . . . . . . . „ 35 „
„ *cardinalis* . . . . . . . . „ 30 „
„ *cardinalis rosea* . . . . . „ 30 „
„ *floribundus* . . . . . . . „ 20 „
„ *Gandavensis* . . . . . . . „ 15 „
(wszystkie z kwiatem dużym i długo kwitnącym.)
Berlińskie wczesne hyacenty sztuka po . . 15 „

Osoby z prowincyi, życzące sobie nabyć powyższych cébulek, zgłaszając się listami *frankowanemi* i przesyłając należytość, raczą dokładnie żądania swoje wyrazić, z dodatkiem mianowicie, jakich kolorów być mają żądane przez nie kwiaty.

***Józef Warszewicz,***

(1252-5-6) inspek. botan. ogrodu w Krakowie.

### W handlu Jana Bredy
*przy ulicy Grodzkiej pod liczbą 84/5*
jest główny skład
# Drożdży prasowanych
c. k. uprzywilejowanéj fabryki
***Józefa Neumeyera***
c. k. nadwornego liwerantа w Wiedniu
Codziennie świeży transport tychże drożdży nadchodzi.

# Wiener-Presshefe
aus der k. k. landesbef. Presshefe-Fabrick
***von Josef Neumeyer***
k. k. Hof-Lieferanten in Wien
**Haupt-Niederlage bei Johann Breda**
in Krakau Grodzkaer-Gasse N. 84/5
Sendungen der frischen Hefe kommen täglich an.

(1280) (4-12)

**Technik** wykształcony w akademii techniczńéj lwowskiéj, osobliwie w chemii, z kilkoletnią praktyką *w gorzelnictwie*, obeznany dokładnie z najnowszemi metodami zacierania najsławniejszych Zymotechników jako Dubrunfaulo Gumbinera, Dra Ballinga, życzy objąć posadę

**GORZELNIKA**

w znacznych dobrach. Posiada także sztukę wyrabiania likierów, rumu i araku, także drożdży suchych i destylacyą olejków eterycznych. Bliższa wiadomość na listy z podaniem warunków pod cyfrą *L. K.* w handlu pana J. S. Jürgensa we Lwowie. (1357--2)

**Pięć pokoi** na pierwszém piętrze z kuchnią, drwalnią i piwnicą w Ogrodzie Strzeleckim są do wynajęcia na sześć miesięcy za pomierną cenę. Bliższą wiadomość powziąść można w restauracyi Kassyna ogólnego w domu Steinkellerowskim. (1329--3)

### C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W Sobotę d. 3 listopada r. b. przedstawi pan Herrmann profesor indyjskiéj i chińskiéj magii Prestidigiator wielkie widowisko w 2ch oddziałach. Rozpocznie ***Prosta droga nie błądzi,*** w 1 ak. przez A. Kotzebuego.

W niedzielę d. 4 listopada HUGONOCI i noc Ś. Bartłomieja czyli „wesele krwawe", wielka historyczna opera w 5ciu aktach przez Scribego, muzyka Meyerbeera.

We wtorek d. 6 listopada. **Na dochód Tow. Dobroczynności w celu wsparcia ubogich** dane będą łącznie z dyrekcyą polskiego i niemieckiego teatru CHŁOPI ARYSTOKRACI obrazek wiejski ze śpiewami przez L. Wł. Anczyca. Następnie drugi akt z opery ŁUCYA z LAMERMORU i balet wykonany przez Lady Holbrocke, pannę Tombosi i baletmistrza Ferranda.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | Godzina | Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | Stan ciep. podług Reaumura | Wilgotn. powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru | Stan nieba | Zjawiska napowietrzne | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 31 | 2 | 325'''07 | +13 8 | 54 9 | południowy słaby | pogoda z chmurami | | +7°6 | +14°0 |
| „ | 10 | 324 98 | +10 6 | 67 0 | pł. wschodni „ | pochmurno | | | |
| 1 | 6 | 324 84 | + 9 6 | 71 1 | pł. zachodni „ | pochmurno | | | |
| „ | 2 | 325 49 | +11 8 | 71 2 | wschodni „ | pogoda z chmurami | | +9°6 | +12°4 |
| „ | 10 | 327 24 | + 7 6 | 77 4 | pł. wschodni „ | pogoda | | | |
| 2 | 6 | 327 10 | + 5 0 | 88 8 | pł. wschodni „ | pogoda z chmurami | | | |

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Czapliński Antoni rządzca drukarni.